Nr. 255. Kraków, poniedziałek 17 września 1906. Rocznik XV

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

Śmierć Trepowa.

Petersburg, 16 września. (Pet. ag. tel.). Generał Trepow umarł wczoraj o godzinie 6 wieczorem w swojej willi w Peterhofie wskutek ataku apoplektycznego, w chwili, gdy przed obiadem zażywał spoczynku.

* * *

„Car gniewa się — ze strachu mrą jego dworzanie".
Mickiewicz.

Naturalną, tak niezwykłą, tak szczęśliwą śmiercią, rażony udarem apoplektycznym na łożu, przed spożyciem obiadu, skonał człowiek o krótkiej szyi, niedalekim rozumie, lecz o bezmiernej, nieomal napoleońskiej chuci panowania nad ludźmi.

Oczom zaropionym od uroku władzy mógł się Trepow w gwiaździstej izbie dworaków i ministrów aktywnych i dymisyonowanych wydawać gwiazdą o niezwykłej, niepowszedniej sile i blasku.

Dymitr Trepow! Imię jego przez dwa lata nie schodziło z ust cara, wielkich książąt, ministrów i tłumu, mniejszych meteorytów, wschodzących i gasnących bez śladu.

I było to małe imię: Dymitr Trepow na ustach milionów i było wyrazem zdumienia, grozy, przekleństwa i takiej bezbrzeżnej nienawiści i wzgardy, od których się kona, gdy one nie mogą znaleźć mściwego ziszczenia i od których się kona, gdy znajdą...

Dymitr Trepow — to nietylko była ostoja caryzmu i wszystkiego, co on oznacza; nietylko bardzo pewna, niezachwiana karyatyda i podnóżek tronu. Takich, którzy sprzęgli swój byt z bytem starego ustroju, którzy świadomie lub nieświadomie rozumieli, że z pierwszym brzaskiem nowej ery muszą się stoczyć w nicość, było i jest wielu...

I nie gorliwszym od gorliwych wykonawcą zbrodniczej inicyatywy schyłkowców samowładztwa, jak Min, jak Czuchnin i inni jeszcze żywi, był Trepow.

Trepow był pierwszym twórcą całego systemu masowych mordów, na które kto inny nie byłby się ważył.

Miał on zuchwałość iść dalej, niż można było, niż się ważono iść — Trepow pierwszy pokazał, że »niema rzeczy strasznych i niewykonalnych« i Trepow z całą bezwzględnością doskonałego barbarzyńcy zrywał wszystkie tamy, jakie może mieć przed sobą człowiek, działający wśród ludzi, w społeczeństwie, w czasie.

Oto dlaczego Trepow był dla dworu siłą niezastąpioną jako ostry prosty pręt, który na dachówce pałacu pełnił czynność potężnego piorunochronu od ciosów rewolucyi.

Do Trepowa nikt by się nie odważył sprawić rzeź moskiewską 18 grudnia 1904 r. i petersburską 22 stycznia 1905 r.

Trepow „mógł wszystko" — bo to „wszystko" wydawało mu się tak prostem, jak aresztowanie jednego człowieka.

Trepow nie miał żadnych wątpliwości, a chociaż w ostatnich czasach już go usunięto od dworu i władzy, wtrul się on w samo serce ludu, jako pierwszy, który dał rządowi to, czego on daremnie szukał — doświadczenie — pewność, że dla osiągnięcia spokoju na krótką metę w Rosyi można i trzeba spalić, złupić, wymordować sto miast i wsi, nie oszczędzając starców, kobiet i dzieci!

Wśród ciemnych głów, w usłużnych i złych głupcach i analfabetach kultury, z których się składa oficerstwo armii rosyjskiej, Trepow znalazł naśladowców. Ale pomysł był Trepowa i dlatego go tak hołubił i cenił dwór w czasach, gdzie najmniej pewnem zdawało się być życie cara i jego rodziny. Dawał on tym ludziom bezmyślnym, połowicznym, również jak on nie mającym elementarnych wyobrażeń o przyczynach rewolucyjnego wrzenia rękojmię, że w chwilach najkrytyczniejszych wynaleziony będzie jeszcze silniejszy środek na niezadowolonych.

Trepow jednak był maszyną, która już spełniła swoją straszną rolę. I gdy tylko postrzeżono, że nóż jego zaczyna się tępieć, dano mu znać, żeby sobie poszedł. Przeżył go ulepszony przezeń system gilotyny, pozostawia on uczniów i plugawe imię w historyi Rosyi — w historyi ludzkości.

* * *

Do historycznej statystyki morderców:

Dymitr Trepow ur. się w 1855 r., syn oberpolicmajstra w Petersburgu, znanego ze sprawy Wiery Zasulicz. Ukończył korpus paziów w r. 1874. Brał udział we wojnie tureckiej. W r. 1896 oberpolicmajster Moskwy. W r. 1905 generał-gubernator Petersburga i dowódca załogi petersburskiej, dowódzca żandarmeryi, pomocnik ministra spraw wewnętrznych, potem komendant pałacu.

* * *

Petersburg, 17 września. (Pet. ag. tel.). Bezpośrednią przyczyną śmierci Trepowa była *angina pectoris*, na którą zmarły generał w ostatnich czasach cierpiał.

Peterhof, 17 września. W obecności członków dworu odbyło się wczoraj nabożeństwo za Trepowa. Na trumnie złożono liczne wieńce.

Peterhof, 17 września. Jako następców Trepowa wymieniają z całą pewnością generałów Dediulina, Massolewa lub Orłowa. Rzecz rozstrzygniętą zostanie po powrocie cara.

Przeciw pluralności!

Zgromadzenie ludowe w Krakowie

odbyło się wczoraj w ujeżdżalni, szczelnie zapełnionej publicznością. O godzinie 10¾ rano zagaił zgromadzenie tow. dr **Kapellner**, wykazując cel i znaczenie zgromadzenia w dzisiejszej walce ludu pracującego o zdobycie równego i powszechnego prawa głosowania, o usunięcie wszelkich intryg, jakie w formie pluralnego systemu wyborczego usiłują przemycić do reformy wyborczej wrogowie klasy pracującej.

Przewodniczącym wybrano tow. Kühnera.

Referent tow. dr **Drobner**: Komisya dla reformy wyborczej uchwaliła § 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa na podstawie równego i powszechnego prawa wyborczego, uchwaliła tem, że każdy obywatel, mający lat 24, ma równe prawo wyborcze. A więc wynika z tego, że reforma wyborcza ma oprzeć się na równem prawie wyborczem. Jeżeli zaś dzisiaj zwołaliśmy zgromadzenie ludowe, to dlatego, iż przedewszystkiem z kraju naszego wychodzą wrogowie reformy wyborczej, uprzywilejowani szlachcice, którzy chcą potajemnie, w sposób chytry, podstawić nogę reformie wyborczej.

Dzisiaj, gdy zdawało się, że wszystkie trudności znikły, gdy korona, rząd, cały lud pracujący oświadcza się za reformą wyborczą, poseł dr Starzyński stawia wniosek o wybranie komisyi, któraby zastanowiła się nad rozdzieleniem kompetencyi między Radą państwa a sejmami. Jest to intryga, zmierzająca do powikłania sprawy reformy wyborczej. Wrogowie reformy wyborczej chcą wogóle przesunąć ciężar władzy z parlamentu do reakcyjnych, kuryalnych sejmów krajowych, wrogich ludowi.

Nowy parlament będzie reprezentował szerokie masy ludowe; dlatego też klerykali i magnaci chcą uczynić parlament bezsilnym, ograniczonym, pozbawionym wpływu na rząd.

Wrogowie nasi powiadają, że do reformy wyborczej należy zastosować w Austryi system pluralnego prawa głosowania. Różne są systemy pluralnego głosowania. Jaki to ma być system, o tem żaden z tych panów nie mówi, bo boi się przedewszystkiem kompromitacyi.

Co to jest pluralne prawo wyborcze? Jest to system, na mocy którego ten, co ma np. większy majątek, płaci większy podatek, posiada uniwersyteckie wykształcenie, ten ma mieć większą ilość głosów. Pluralne prawo wyborcze byłoby się dotychczasowym kuryom. Jeżeli na 1000 ludzi jest 600 biednych, to przy pluralności głusu tych 400 bogatych miałoby 800 głosów, a ci biedniejsi tylko 600.

Wrogowie reformy wyborczej powiadają, że równe prawo wyborcze odda rządy w państwie w „ręce parobków", w ręce ciemnego tłumu. Ale czy w kraju jest rzeczywiście tak, aby niesamodzielnie pracujących było więcej niż samodzielnych? Aby się przekonać, jak fałszują cyfry wrogowie reformy wyborczej, wystarczy przeczytać statystykę rządową. Tu mówca na podstawie cyfr ze statystyki rządowej zbija kłamliwość zarzutów przeciw równości wyborów. Jeżeli popatrzymy na samodzielnie pracujących, których się przeciwnicy reformy wyborczej chcą dać po 2 głosy, to ujrzymy wśród nich całą masę nędzarzy, gorszych od proletaryatu, ludzi biednych, pozbawionych tych nawet warunków, jakie mają robotnicy, dzięki organizacyi. I tu nie ulega wątpliwości, że ci szeregi z pośród tych samodzielnych [illegible] oddadzą swe głosy na kandydatów partyi socyalistycznej.

Na czem polega to prawo 2 głosów? Według ustawy zasadniczej, kto płaci 8 K podatku bezpośredniego na rok, jest dziś wyborcą, ma mieć 2 głosy. Ale obok podatków bezpośrednich istnieją podatki pośrednie, konsumcyjne, które każdy żyjący człowiek płaci na każdym kawałku chleba, cukru, węgla itp. Na każdą głowę wypada w Austryi, jak obliczono, 12 K podatku konsumcyjnego. A trzeba wziąć pod uwagę i to, że robotnicze rodziny są zawsze liczniejsze, że biorąc tylko przeciętnie 5 dzieci, zobaczymy, że każdy robotnik płaci rocznie kilkadziesiąt koron podatku. Oprócz tych podatków jest jeszcze podatek czynszowy, którego — jak obliczono — każdy, mający mieszkanie za 10 złr. tylko miesięcznie, płaci rocznie do 50 złr. Z tego zestawienia widzimy, że ten, co nie płaci tych 8 K podatku bezpośredniego, powinien mieć równie jak i tamten takie samo prawo wyborcze.

W państwie jest wogóle biednych więcej niż bogatych i ubodzy stanowią podstawę państwa; im też prawa się należą. (Oklaski).

Jedną z intryg wyborczych jest tak zwana osiadłość. W komisyi zadecydowano, że osiadłość ma trwać jeden rok. Każdy zrozumie, że jest to cios wymierzony przeciw prawom robotniczym, gdyż robotnik zmuszony nędzą i brakiem zarobku musi wędrować po kraju za pracą, za chlebem. Nie dość, że jest już tem pokrzywdzony, trzeba więc jeszcze przez hamulec osiadłościowy odebrać mu prawo wyborcze.

Żądaliśmy półrocznej osiadłości. Na to wrogowie nasi odpowiedzieli: w tak krótkim czasie nie można sporządzić listy wyborczej. Ale jeśli rozchodzi się o ściągnięcie ludzi do wojska, to w kilku tygodniach magistraty potrafią listy sporządzić.

Ale lud pracujący czuwa i nie pozwoli na unicestwienie tak wielkiego dzieła, za które od tak dawna walczy. W chwili, gdy krok jeden dzieli nas od wprowadzenia w życie reformy wyborczej, powinniśmy siły nasze wytężyć i z podwójną energią walczyć. Niech żyje równe i powszechne prawo wyborcze. (Długotrwałe oklaski).

Z kolei przemawiał dalej tow. **Misiołek**: Mówca piętnuje niecne stanowisko klerykalnej bandy z Centrum ludowego, tej awangardy stańczyków, dążącej do obałamucenia ludu drogą wszelkich nikczemnych środków, nie cofających się przed nadużyciem. Aby otrząsnąć od tego wpływu naszego ciemnego chłopa, obowiązkiem naszym jest uświadamiać go, dawać mu nasze broszury, pisma, gazety, a wytrącać z rąk ogłupiające szmaty klerykalne. Musimy prowadzić walkę z tą czarną międzynarodówką, szerzyć agitacyę, a do walki przyczyniać się o ile możności poparciem materyalnem. Gdy zdobędziemy reformę wyborczą, będziemy dumnymi, żeśmy dokonali dzieła własnemi siłami.

Następnie przemawiał sekretarz organizacyj zawodowych ze Lwowa tow. **Weisberg**: Towarzyszkom i towarzyszom przynoszę pozdrowienie od zorganizowanego proletaryatu lwowskiego. Towarzysze! Solidarność ludu roboczego i braterstwo w boju, siła i poświęcenie sprawiły, że idea socyalistyczna doszła do niskich chałup ruskich, że w tych zapadłych wsiach ruskich we wschodniej Galicyi zaświecił czerwony sztandar (oklaski), że chłop ruski ujrzał socyalną demokracyę i złączył się z nią w boju. Nasza walka sprawiła, że w Austryi, tem państwie fałszu i obłudy, głupoty i wyzysku, życie od kilku miesięcy płynie pod czerwonym znakiem. Na drodze naszych dążeń, wrogowie ludu stawiają nam zaporę w formie pluralnego głosowania, ale pięści ludu są silne, dzierżą one młot, którym proletaryat robi zaporę i dojdzie do celu. Za proletaryatem polskim stoi silnie proletaryat ruski i do naszego głosu przyłączy się i zdobędzie wolność. Mówca wnosi okrzyk na cześć równego prawa głosowania. (Oklaski).

Tow. **Sułczewski** piętnuje intrygi wrogów reformy wyborczej. W stawianiu pluralnego prawa głosowania mieści się nowy gwałt. Wrogowie nasi czują, że powszechne i równe prawo wyborcze to koniec ich panowania, dlatego za wszelką cenę starają się zniszczyć i udaremnić reformę wyborczą. Ale lud nie da się oszukać, przyszłość należy do robotników i oni ją zbudują własnemi rękoma. Parlament ludowy usunie dotychczasowe przywileje szlachty, krzywdzące lud; niech żyje więc reforma wyborcza. (Oklaski).

Poseł tow. **Daszyński**: Zdaje się, że niema tu nikogo, kogoby nie przekonały wywody poprzednich mówców. W łonie społeczeństwa ustaliło się przekonanie, że reformy wyborczej cofnąć nie można. Korona, rząd, trzy ministerstwa, lud pracujący tego żądają i żądania tego usunąć niepodobna. Ale w Austryi zanadto istnieje rozpanoszenie szlachty, w Austryi jest możliwe, że minister kolei, inspektujący kraj, składa wizytę biskupowi, a odpycha od siebie robotników. W Austryi wobec tego ruchu, co wre i kipi dokoła, w tej Austryi dewizą mieszczanina wobec tego ruchu jest bezmyślne: co mnie to obchodzi. Ciężar walki przeciw nam oddano księżom i policyantom, jednem słowem zamknięto oczy ludziom, aby nie ujrzeli tej strasznej nędzy i upokorzenia ludu w kraju. Ci ludzie, rządzący w państwie, skazują nas na wieczną męczarnię, na ciągłe szamotanie się, prowadzą kraj do bankructwa, bo sami odpychają lud od rządów, nazywając nas „obcymi" a siebie „patryotami".

W takich stosunkach naszym obowiązkiem jest otworzyć ludowi szerzej oczy i niema wątpliwości, be każdy to rozumie, że kłamstwem jest, jakoby kler i szlachta utrzymywali państwo. Nasi synowie w wojsku pilnują i bronią całości ich skóry, nasi synowie żywią magnatów swoim potem i pracą. Ludzie ci używają wszystkiego, nawet Boga używają do agitacyi za pluralnem prawem wyborczem, naszych świętości tu na ziemi, wolności i godności ludzkiej używają do sprowadzenia nowej niewoli na lud.

Mówca kreśli powolny i uciążliwy rozwój naszej działalności zanim partya zdobyła dzisiejszą siłę, że może wystąpić do walki z wrogami ludu.

Potężnym bodźcem do tej walki była i jest dla nas tocząca się o miedzę walka ludu polskiego z carskim absolutyzmem. Nasi bracia z za kordonu pomogli nam w tej walce swoją rewolucyą i za to należy się im cześć i hołd. Ale ta rewolucya za kordonem trwa dalej, lud wzmaga się i walczy na śmierć i życie z carskimi oprawcami. (Oklaski).

Kto chce więc u nas dziś bezpieczeństwa osoby i mienia, ten co rychlej powinien przychylić się do wywalczenia praw ludowych. Niech spróbują oszukać lud, a przekonają się, że i nasz proletaryat w Krakowie i we Lwowie, Śląsku i Galicyi, potrafi tak samo walczyć jak i lud w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu.

Wykazaliśmy słuszność naszych żądań, ale to nie wystarcza, lud musi mieć tę pewność, że w walce o tę słuszność nie cofnie się przed niczem! Braknie środków legalnych, wówczas zmuszą lud do nielegalnych. Kto nas oszuka, kto nas pozbawi nadziei, ten usunie grunt prawnej agitacyi, ten rzuci lud w ramiona rewolucyi! (Oklaski).

Niech wrogowie nasi wiedzą, że klasa robotnicza jest zdecydowana iść w walce za braćmi naszymi z za kordonu. Ten moment należy podnieść nie jako groźbę, ale jako ostrzeżenie. Do argumentu, że mamy słuszność, trzeba dodać i to, że niema ofiar, któreby nas wstrzymały przed walką.

Co my mamy robić wobec walki za kordonem? Musimy spieszyć z pomocą w tej chwili, kiedy ludzkość zasłania twarz przed strasznymi wypadkami, jakie tam... tam się dzieją. Wzywam was o pomoc, jeśli nie pieniężną, to przynajmniej serca, wspierajcie wygnańców i uciekinierów z Królestwa, złączmy się z nimi w walce, aby kiedyś nie powiedziano, ze Polska to trzy narody, ale jeden żywy naród.

Dzisiaj my zdobywamy platformę polityczną, budujemy republikę socyalistyczną, w której nie będzie ucisku i gwałtu i robiąc to, spłacimy słabo zaledwie dług tym, którzy swoją dzisiejszą walką i o nasze prawa walczyli. (Długotrwałe oklaski).

Przewodniczący tow. Kühner, kończąc zgromadzenie, wezwał zgromadzonych do dalszej walki o reformę wyborczą, poczem wzniósł okrzyk na cześć równego i powszechnego prawa głosowania. O godzinie 12¾ zakończyło się wielkie zgromadzenie ludowe.

Z zaboru rosyjskiego.

Nastrój wśród żydów. — Represye w Warszawie. — Strajk kradną. — Soldaty biją. Brak pieniędzy. — Bilans rewolucyi. — Dość szkół moskiewskich! — Obstrukcya kolejowa. — Bezczelność zbira.

Wśród mieszkańców przejawia się trwoga.

Wszyscy przeczuwają zbrodnicze plany rządu. Aby nie dawać żołdactwu okazyi do kolbowania w ciemnościach, żydzi zaniechali urządzania nabożeństw wieczornych. Żydowskie towarzystwo wzajemnej pomocy w Berlinie otrzymuje liczne depesze, błagające o pomoc i interwencyę.

Handel prawie ustał.

W piątek rewizye uliczne odbywały się głównie na ulicach: Ceglanej, Łuckiej, Grzybowskiej, części Krochmalnej, Wroniej, Towarowej, części Żelaznej i w okolicach placu

Witkowskiego. Dzielnica ta należy do cyrkułu VI. i zamieszkana jest głównie przez ludność robotniczą.

Już o godz. 6 wojsko różnej broni zamknęło wyloty ulic i aresztowało masowo, bez względu na posiadanie dowodów. Sklepy i bramy domów pozamykano. Przez dwie godziny niesposób było przedostać się przez kordony wojskowe. Prócz tego w niektórych punktach tej dzielnicy rewidowano domy. Dokonywało tego wojsko z policyą pod dowództwem kilku oficerów, przyczem przetrząsano meble i sprzęty, rewidując dość drobiazgowo. Przez czas rewizyi nikogo z domu nie wypuszczano, ani do niego nie wpuszczano.

W niektórych domach aresztowano ludzi, zwłaszcza takich, którzy tam nie mieszkają, a znaleźli się przypadkiem, schroniwszy się z ulicy przed patrolami.

Od godz. 8 zaczęto otwierać kolejno ulice, a około godz. 9 z dzielnicy zdjęto patrole, i wtedy dopiero mieszkańcy, zatrzymani przed kordonem, mogli przedostać się do swoich domów.

Aresztowano około 1790 osób i umieszczono w podwórzach koszar pułku grochowskiego przy ul. Żelaznej.

Ponieważ okazało się, że z tłumu aresztowanych 200 nie posiadało dostatecznych legitymacyj, przeprowadzono ich przeto pod konwojem policyi konnej do aresztu w ratuszu, a stamtąd podobno część przewieziono do fortu Aleksego w cytadeli. Pozostali, posiadający legitymacye, puszczani byli pojedynczo od godz. 9 do 4 rano, poczem resztę zameldowanych w innych cyrkułach, przeprowadzono do cyrkułu na ulicy Towarowej, stamtąd nad ranem rozsegregowano ich według cyrkułów.

Najszczegółowszych rewizyj mieszkań dokonywano na placu Witkowskiegu. W domach, wokoło tego placu położonych, rewidowano obok mieszkań prywatnych strychy i piwnice.

W domu nr. 6 A żołnierze, pod dowództwem oficera, udali się wraz z rewirowym na strych i tu zastali lokatorkę tego domu, Szpadkowską, wieszającą bieliznę. Rewirowy, nie mogąc w ciemnościach rozeznać, kto chodzi po strychu, podbiegł z rewolwerem do Szpadkowskiej i byłby wystrzelił, gdyby nie oficer, który w porę schwycił go za rękę. Wystraszona kobieta popadła w omdlenie, wobec czego przeniesiono ją do składu aptecznego Bretschneidra, gdzie udzielono jej doraźnej pomocy.

Dodać należy, że dzielnicę poddano rewizyi w chwili, gdy robotnicy wychodzili z licznych mieszczących się tu fabryk — tem przeto tłómaczyć należy wielką liczbę aresztowanych.

Sklepy przez cały czas obławy kazano zamknąć, furgony browarów, fabryk i przedsiębiorstw przetrzymano na sąsiednich ulicach do 9 wieczorem.

O godz. 9 wieczorem, gdy zdawało się, iż aresztowania ustały, z fabryki fortepianów Nowickiego, przy ul. Łuckiej, wyszli robotnicy, aby udać się do domów. Nie dotarli jednak do nich, gdyż w drodze ich zatrzymano.

O godz. 5 i pół po południu w dzielnicy tej rozległy się salwy karabinowe. Sobotni „Warsz. dniewnik" tak o nich pisze:

„Wczoraj, około godz. 5 i pół po połud., przez ul. Towarową jechała secina kozaków. Kiedy znajdowała się około domu l. 28, z za płotu dano dwa strzały, jeden za drugim, lecz żaden kozak nie odniósł rany.

Kozacy odpowiedzieli strzałami, a następnie otoczyli dom i podczas rewizyi w jednem z mieszkań ujęli sprawcę, który się tam ukrył".

Oprócz wersyi o przyczynie strzałów, zanotowanej przez „Warsz. dniewnik", otrzymuje „Kuryer Warsz." ze źródeł policyjnych inną wersyę, potwierdzoną protokołem, spisanym w VI cyrkule.

Około godziny 6 około domu nr 28 przy ulicy Towarowej do przechodzącego esauła 6-go dońskiego pułku, Tiekutowa, dano dwa strzały rewolwerowe. Tiekutow odpowiedział trzema strzałami z rewolweru, nie trafił jednak nikogo. Następnie trzy salwy dało nadbiegłe niebawem na miejsce wojsko. Strzały te wywołały wśród przechodniów i kupców popłoch: ulica opustoszała, sklepy zamknięto.

Mając zapewnioną „prawdziwą" rosyjską wolność, hulające po Warszawie żołdactwo okrada przechodniów bez żadnej ceremonii. Pani Helena Jakimowiczowa, żona jubilera, o godzinie 11 rano przechodziła przez placyk za Żelazną Bramą około ogrodu Saskiego. Podszedł do niej patrol żołnierski i zażądał paszportu. Gdy pani Jakimowiczowe włożyła rękę do kieszeni, by wyjąć znajdujący się w niej paszport, jeden z żołnierzy wyrwał jej torebkę z pieniędzmi, a drugi ujął za rękę z paszportem, poczem żołnierze opróżnili torebkę z pieniędzy i drogich kamieni, rzucając ją na ziemię. Wreszcie, gdy jeden z żołnierzy ujrzał na ręku pani Jakimowiczowej obrączkę ślubną, usiłował ją zedrzeć z palca. Pani Jakimowiczowa broniła się, zaciskając rękę, a wówczas żołnierz w gniewie uderzył ją kolbą w piersi.

Adam Pluciński, poddany pruski, oraz Józef Popławski, o godz. wpół 11, powracając do domu, wyszli z ulicy Mirowskiej około hal targowych na plac Żelaznej Bramy. Tu jednak zastąpił im drogę patrol, złożony z dwóch żołnierzy. Żołnierze ci nie pytali o paszporty, a natomiast przystąpili do rewizyi osobistej obu zatrzymanych, rezultatem której było zabranie p. Plucińskiemu rb. 64 a p. Popławskiemu 20 kop., wyjętych z portmonetki. Po zabraniu pieniędzy, jeden z żołnierzy uderzył kolbą p. Plucińskiego. Pluciński udał się ze skargą do swojego konsula

Okładanie kolbami stało się już rzeczą zupełnie normalną, od której nie broni nawet stan urzędniczy. W tych dniach pobito cenzora. Gdy wołał do żołnierza: „Ostaw. ja ruskij". Ten, waląc go kolbą, odpowiedział: „No mordie tiebie nie napisano".

Urzędnik magistratu p. Wacław Przanowski (lat 21) został przez żołnierzy silnie pobity i przez dwie doby pozostawał w areszcie cyrkułu 2. Pan P. obecnie leży chory w domu.

Piątkowy raport pogotowia opiewa: O 12 w południe, na ulicy Przejazd około domu l. 9, J. H. lat 66, bez zajęcia, zraniono bagnetem w głowę. O godz. 8 m. 20, na ulicy Koszykowej około domu Nr. 63, Bolesława Mańkę, lat 22, uderzono kolbą w twarz. O godz. 9 m. 50, na ulicy Freta około domu l. 16, szewca Stanisława Frączkowskiego, lat 19, zraniono pchnięciem bagnetu w lewe udo.

Takie uspakajanie rewolucyi, oczywiście daje czynownictwu okazyę do żądania nagród. Lecz cóż... kasy puste.

Wskutek wystąpienia oberpolicmajstra do zarządu miasta o dodatki do pensyi policyantom, odpowiedziano, że niema możności uwzględnienia tych dodatków.

Od dnia 14 bm. przerwano wypłatę z funduszów miejskich zapomóg wszystkim bez wyjątku rodzinom wojskowych, którzy brali udział w wojnie japońskiej.

Wogóle straty rządu ani na chwilę nie zmniejszają się.

Korespondent urzędowy petersb. ag. telegr. donosi, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy, to jest od 14 czerwca do 14 b. m. w Warszawie raniono 22 policyantów, 6 żandarmów i 27 żołnierzy: zabito 28 policyantów, 5 żandarmów i 12 żołnierzy. Wybuchów bomb było 6, od których ucierpiało 18 osób. Sklepów monopolowych zrabowano 98.

Dnia 14 b. m. do 4-klasowej szkoły miejskiej w Łodzi, zwanej Aleksandrowską, weszło kilkunastu młodzieńców uzbrojonych w rewolwery i zażądało od inspektora, aby zamknął szkołę do czasu wprowadzenia wykładów polskich. Inspektor, nauczyciele i uczniowie opuścili szkołę, a przybysze zniszczyli różne dokumenty szkolne i rozpierzchli się.

»Rozwój« łódzki donosi: »Rabotnicy magazynowi na kolei fabryczno-łódzkiej urządzają obstrukcyę, która zasadza się na tem, że o godz. 6 wieczorem przerywają pracę bez względu na to, czy wagon został wyładowany, czy nie. Przy obecnym małym ruchu na kolei obstrukcya ta nie naraża kolei na żadne straty«.

Siedlecki generał-gubernator ogłosił do ludności odezwę, w której pomiędzy innemi powiedziano: »W ślad za występną propagandą polityczną idą bandy rabusiów, którzy krzywdzą ludność, rujnują jej dobrobyt i gotują zgubę sprawy, rozpoczętej nielegalnie«. Odezwa wzywa ludność do wspólnej pracy dla uspokojenia wzburzonego życia.

Cynizm bezczelnością swą rozbrajający.

Rzeź w Siedlcach

Petersburg, 16 września. Z powodu wypadków w Siedlcach przedstawiciele mocarstw zagranicznych w Petersburgu posłali do swych rządów doniesienia specyalne. Dyplomaci zagraniczni, przebywający w Petersburgu, naradzają się nad środkami, zabezpieczającymi poddanych zagranicznych od skutków zaburzeń.

Z CARATU.

Mowa Konoplannikowej przed sądem wojennym.

Zenejda Konoplannikowa, która zabiła generała Mina, wygłosiła przed sądem wojennym mowę, w której oświadczyła, że uczyniła to z tego powodu, iż Min zachowywał się podczas krwawych dni grudniowych w Moskwie. jak w kraju nieprzyjacielskim i jako komendant pułku siemionowskiego wychowywał żołnierzy na katów ruchu wolnościowego. „W śledztwie zapytano mnie, kto mi nadał prawo do zabijania. Jako członek partyi socyalno-rewolucyjnej oświadczyłam na to tak, jak oświadczyli moi towarzysze: partya uchwaliła na biały, ale krwawy teror rządu odpowiedzieć terorem czerwonym. Teror ten wymusił na nas rząd. Jako dziecko ludu — ojciec mój był żołnierzem, matka chłopką — pytam was językiem ludu prostego: Kto was uprawnił do tego, by nas przez wieki całe utrzymywać w ciemnocie i nędzy, by nas skazywać na więzienie, na wygnanie, na roboty przymusowe, by nas dziesiątkami rozstrzeliwać i wieszać, by nas setkami mordować?

Wyście sami sobie nadali prawo to jako silniejsi, samiście prawo to sankcyonowali a popi was udzielili wam do tego błogosławieństwa swego. Teraz jednak nadchodzi czas nowego prawa, prawa ludowego, które jest sprawiedliwszem niż wasze nieludzkie prawo. Wyście temu nowemu prawu wypowiedzieli walkę na życie i śmierć. Wy wiecie bardzo dobrze, że ze zgonem waszego nieludzkiego prawa zginiecie i wy, coście się tem prawem żywili jak szakale ścierwem. A my, którzyśmy wyszli z ludu, my czujemy w sobie siłę walczenia z bronią w ręku dla naszego nowego, przyszłego prawa, z wami, przedstawicielami samowoli despotycznej i biurokratycznej".

Konoplannikowa zakończyła mowę swoją słowy: »Zasądzicie mię na śmierć. Gdziekolwiek jednak umrę, czy na szubienicy, w kazamatach lub w więzieniu, umrę z tą jedyną myślą: Przebacz mi, mój ludu, tak mało ci dać mogłam — tylko moje życie. Umieram, ufna w to, że jak pieśń powiada, nadejdzie ów dzień, kiedy runie tron zbutwiały, a nad szeroką równiną rosyjską wzejdzie jasne słońce wolności".

Sędziowie-kaci, jak wiadomo, skazali rzeczywiście na śmierć bohaterkę rewolucyi i wyrok ten wykonać kazali. Mowa powyższa wydrukowana i rozszerzona została w tysiącach egzemplarzy. Będzie to nowy posiew rewolucyi, choć policya w nocy z 14 na 15 września wykryła jednę z drukarń socyalistów rewolucyonistów, we wsi Nowaja Derewnaja pod Petersburgiem, skonfiskowała znaleziony tam, świeżo wydrukowany nakład tej mowy i aresztowała cztery osoby.

Rewizye i aresztowania w Peterhofie.

W Peterhofie przedsięwzięto w sobotę 15 bm. po południu rewizye domowe. Aresztowano 14 osób, w tem cztery kobiety, byłego posła do Dumy z obwodu peterhofskiego Pawłowa, pewnego studenta uniwersytetu petersburskiego, oraz lokaja dworskiego.

BANKRUCTWO CARATU.

Petersburski korespondent „Daily Telegraph" donosi, że w kołach rządowych panuje wielkie przygnębienie z powodu zupełnego braku pieniędzy. Zagraniczni kapitaliści odmawiają nawet chwilowych pożyczek. Koła finansowe petersburskie przewidują, że rząd Stołypina skończy się bankructwem państwowem, tem bardziej, że i w Paryżu usposobienie jest bardzo złe. Koła finansowe paryskie są rozczarowane i niema mowy o umieszczenie tam jakiejkolwiek pożyczki.

Uciekł ze strachu!

Dowódca ekspedycyi karnej na kolei moskiewsko-kazańskiej, pułkownik Riemann z pułku gwardyi siemienowskiej — który, jak wiadomo, kazał rozstrzelać wielu urzędników kolejowych — znikł natychmiast po zabiciu generała Mina ze swego mieszkania przy ulicy Mikołajewskiej w Petersburgu. Wraz z nim znikła także jego żona, oraz tajni policyanci, którzy go strzegli. Twierdzą, że pułkownik wraz z całem swem otoczeniem uciekł za granicę, bo otrzymywał bezustannie wyroki śmierci.

Zabójczyni Müllera.

Do „Köln. Ztg." donoszą z Petersburga, że uwięziona w Interlaken zabójczyni Müllera. Tatjana Leontjewna, jest kuzynką generała Trepowa. Ojciec Tatjany Leontiewny, wysoki dygnitarz rosyjski, rozmawiał z nią w więzieniu. Według ustaw szwajcarskich grozi Leontjewnie dożywotnie więzienie. Rozprawa odbędzie się wkrótce.

Zamach na Wittego?

„Hannow. Courrier" donosi, że przed kilku dniami w miejscowości kąpielowej Soden w górach Taunus (w Niemczech) wykonano zamach na byłego prezydenta rosyjskiego gabinetu hr. Wittego. Witte nie został zraniony. Sprawcę zamachu Rosenberga, jako też studentów, którzy przeszkadzali jego aresztowaniu, uwięziono.

„Lippische Landes Ztg." donosi o tym zamachu: W chwili, gdy Witte na dworcu kolejowym miał wsiąść do automobilu, przystąpił do niego student rosyjski Rosenberg, a wypowiedziawszy kilka słów, zamierzył się sztyletem. Wittego otoczyli w tej chwili liczni policyanci, gdyż policya ze względu na jego przyjazd przedsięwzięła bardzo daleko idące środki ostrożności. Witte widocznie przeczuwał zamach. Policya zachowuje o całej sprawie największe milczenie.

Szubienica.

Kijów, 17 września. Sąd wojenny zasądził porucznika saperów Sadowskiego za udział w napadzie na kasę na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok musi być jeszcze zatwierdzony.

Napad na bank.

Petersburg, 17 września. W Carycynie (gub. saratowska) napadł ubiegłej nocy zbrojny oddział na bank państwowy, następnie na kantor rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń, na sklep jubilera i mieszkanie bogatego handlarza bydła. Napastników odparto, przyczem jeden policyant, jeden stróż nocny i stróż handlarza bydła zostali zabici. Napastnicy uciekli.

Rosyjskie porządki.

Kijów, 17 września. Na kolejach południowo-wschodnich stoi 12 tysięcy niewysłanych wagonów ze zbożem; z tego 9000 jest przeznaczonych do eksportu przez Odessę i Mikołajewsk.

Rozruchy chłopskie.

Samara, 17 września. (Pet. ag. tel.). We wsi Arszanow powstały chłopskie rozruchy. — Chłopi napadli na dwór dzierżawcy i zabili jednego z oficyalistów, poczem zniszczyli dworskie zabudowania. Gdy do chłopów dano strzały, rzucili oni kilka bomb, które jednak nie eksplodując wpadły we wodę. Do Arszanowa odeszło wojsko.

* * *

Petersburg, 16 września. „Stronnictwu wolności ludu" odmówiono legalizacyi; motywy odmowy co do stronnictwa wolności ludu (kadetów *Przyp. Red.*) są następujące: popierwsze, ponieważ cele stronnictwa nie są należycie określone; po drugie, że adresy członków komitetu centralnego oraz komitetu moskiewskiego nie są wymienione; po trzecie, że nie oznaczono sposobu wyborów do komitetu centralnego.

Na tem samem posiedzeniu zapadła uchwała co do stronnictwa „30 października" i niemieckiej grupy tegoż,—również odmowna.

Prasa liberalna odmowom tym nie przypisuje znaczenia, gdyż faktycznie stronnictwa te rozwijały działalność polityczną niezależnie od przyzwolenia lub zakazu rządu.

KRONIKA.

Pomnik Tadeusza Kościuszki, dłuta Tadeusza Błotnickiego, odsłonięto wczoraj w Samborze.

Pomnik Waszyngtona w Budapeszcie odsłonięto wczoraj uroczyście.

Uderzenie piorunu w prochownię. Z Besançon (we Francyi) telegrafują: Niedaleko Montpousson uderzył piorun w Magazyn prochu, który wyleciał w powietrze. Pięć osób zginęło, wiele odniosło rany.

Trzęslenie ziemi w Ameryce południowej. Z Buenos Ayres telegrafują: W miejscowości Talca w piątek i w sobotę dało się odczuć dosyć silne trzęsienie ziemi. Wśród [illegible]ości powstała panika; noc przepędzono na ulicach.

Zatonięcie okrętu. Z Nowego Jorku telegrafują: Koło Newport zatonęły 2 okręty; 800 ludzi znajdowało się na pokładzie.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach Gogola.

Wtorek: „Zrzędność i przekora", komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry. „Ożenić się nie mogę", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Sroda: „Oj młody, młody!", krotochwila w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna), ceny miejsc zniżone.

TELEGRAMY.

Podróż ministra.

Czerniowce, 17 września. W obecności ministra kolei odbyła się wczoraj uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego dworca. Wygłosili mowy burmistrz Reiss i minister Derschatta. Poświęcenia dokonali: grecko-oryentalny metropolita ks. Repta i rzym. kat. prałat ks. Schmid. Po południu burmistrz Reiss wydał bankiet na cześć ministra.

Międzynarodowy kongres pokojowy.

Medyolan, 16 września. Wczoraj po południu otwarto powszechny kongres pokoju. Przewodniczącym kongresu wybrany został Teodor Moneta. Odczytano depeszę z życzeniami od prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. W kongresie bierze udział między innymi baronowa Suttner.

Wybór polskiego Jezuity prowincyałem zakonu dla Niemiec.

Rzym, 16 września. Włodzimierz dr. Ledóchowski z T. J., siostrzeniec zmarłego kardynała Ledóchowskiego (czerwonego papieża), został wybrany prowincyałem dla zakonu T. J. dla Niemiec i Austryi.

Anglia a Francya.

Marsylia, 17 września. W prefekturze odbył się bankiet, w którym wzięli udział prezydent Fallières, ministrowie, komendanci eskadry włoskiej, angielskiej i hiszpańskiej. Prezydent Falliéres wygłosił toast na cześć królów Włoch, Anglii i Hiszpanii.

Londyn, 17 września. W Newcastle wygłosił minister wojny Haldane mowę, w której powiedział między innemi: Stosunek Anglii do Francyi zacieśnił się i doprowadził do przyjaznego stosunku z Rosyą, mimo obecnych trudności. Stosunek nasz do Niemiec jest lepszy, niż był niedawno. Oba państwa uważać należy za rywali, ale rywali przyjaznych sobie, a na dobry stosunek wskazuje tu okoliczność, że Niemcy wycofały połowę sił zbrojnych z południowej Afryki. Fakt ten ułatwi działalność Anglii w Afryce południowej.

Z Hiszpanii.

Bilbao, 17 września. Stan oblężenia został zniesiony.

Madryt, 17 września. Z okazyi ponownego podjęcia działalności trybunałów sądowych wygłosił minister sprawiedliwości Romanones mowę, w której podniósł konieczność surowego karania zwolenników teoryi anarchistycznej, którą uważa za niebezpieczniejszą, niż anarchia sama. Minister zapowiedział wypracowanie dotyczących przedłożeń.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412).